

TYGODNIK WILEŃSKI

Ner 58.

Dnia 6. Sierpnia 1816 roku. v. s.

OPIS POCZT I POIAZDOW w ANGLII.

(Wyimek z podróży P. Swinina umieszczony w piśmie peryodycznym pod tytułem: *Syn Ojczyzny w Peterzburgu wychodzącym*).

Z ROSSYYSKIEGO

W żadnym kraju Europy powiada Autor niewidziałem, i śmiało mogę twierdzić, iż nigdzie niema takiej łatwości i przyjemności w podróżowaniu, jaka jest w Anglii: nie mówię o téy, która się nabywa złotem, i którą zarówno mieć można w pustyniach Afryki jak i w puszczach Grenlandyi; lecz o téy, która się jednostaynie rozciąga na wszystkie stany i klasy mieszkańców, i do którey jednakie ma prawo Xiaże i ubogi. Angielskie w tym względzie urządzenia, do wewnętrznych ściągające się związków, tyle dogodności bytowi Obywatelskiemu jednających; z pożytkiem mogą być przejęte, i w każdym zastoso-

Tom II.

wane Państwie. Widocznie jest, że mądry rząd stara się osłodzić niechybne złe, z różnaitości stanów wynikające.

Nie będę mówił o *Londonach* lub innych pojazdach, które przy wygodzie wymagają wielkiego kosztu, lecz opiszę najszybciej, łatwy i prędki, oraz tani sposób podróżowania po Anglii — to jest pocztowe karety (*Mailcoach, Diligeance*). Miasta i Miasteczka w Anglii utrzymują mniej lub więcej podobnych karet, stosując się w tym do handlu swego. Wielka ludność Londynu, bogactwo miasta tego mieszkańców, oraz ważne handlowe stosunki, które ciągle ma z prowincjami wewnętrznymi; wymagają wielkiej zaiste liczby pocztowych karet. Takich liczą więcej tysięcy, które codziennie z Londynu wyjeżdżają i nawzajem tam przybywają; będąc zawsze napełnione ludźmi: a ponieważ każda z nich mieści w sobie z *imperyałem* (1) i kozłem do ośmnastu ludzi, więc widać, że codziennie, szczególnie w samych tych karetach przybywa do Londynu i wyjeżdża zamtąd więcej 18,000 osób. Takowe karety ruszają z miejsca swego w pewnych godzinach, i zawsze bez wyjątku po całym jeżdżą kraju, nie zważając czy są w nich podróżni, lub nie; przeto chcący gdziekolwiek bądź jechać, i mieszkający np:

(1) Górna część czyli pokrycie pojazdu.

na wsi oddalony od goścince, powinien wyjść tylko na drogę, po której kareta jedzie, a otrzyma miejsce takie jakie pozostało, lub jakie sobie życzy. O bezpieczeństwie i pewności podróżowania w karetach publicznych; wnosić można z tego, czego sam byłem świadkiem podczas przejazdu mego z Riczmond do Londynu w przeciągu ośmiu mil angielskich. Siedziałem w karecie w towarzystwie dwóch młodych niewiast oraz trzechletniego chłopca. Piękność i weselość dziecięcia zaięły moją uwagę; począłem się z nim bawić, i chcąc się przysłużyć mojej somsiadce, którą poczytywałem za matkę małego; winszowałem jej tak pięknego dziecięcia. Odpowiedziała, że go wcale niezna. — Wtedy z temiż komplementami obróciłem się do drugiej, lecz i ta rzekła dosyć kwaśnie, że jeszcze jest panną. — Gdzieś jest twoja matka? zapyłem małego — „W Londynie Mości Panie.” — I ty jedziesz jeden, chłopcze? — „Jeden! gościłem dwa dni u ciotki w Ricmond.” — Za przybyciem naszym do Londynu, kareta zatrzymała się na ulicy w bliskości małego domu, i woźnica zląwszy z kózła, wziął na ręce naszego towarzysza i poniósł go do owego domu. Zakołatawszy kilka razy we drzwi — pokazała się ucieszona matka małego, której on gooddał, — naksztalt jakiego przez pocztę posyłającego się paku.

Godną jest uwagi rzeczą, jak dalece edukacya i zwyczaje, odmieniaią sposób myślenia, nie tylko co do przyzwoitości w pożyciu, lecz oraz i co do uczciwości. Naprzykład, w Anglii często można widzieć kobiety i panny ze znacznego rodu w karecie pocztowej podróżujące; a w Ameryce damy pierwszego rzędu, dzień i noc podobnie latające bez przewodnika a nawet znajomego. — Nic się z niemi nieprzyjemnego niewydarza, i nikt się temu bynajmniey niedziwi. Kobiety wszędzie są kobietami; wszędzie mają tę nieograniczoną nad mężczyznami władzę, która je czyni rozkazicielkami; a samych nawet twardych i ponurych anglików, zamienia w czułych i grzecznych kawalerów. Smiesznie jest oraz (do czego nierychło mogą nawyknać oczy obcego) widzieć pięknie przystrojoną damę, lecącą pocztą na kozłach pospółu z woźnicą, lub na karecie z parasolem i z kosztownym szalem.

Jeżeli kto chce mieć jakie szczególne w karecie mieysce, powinien je zamówić dnem wprzód albo też wcześniej w kantorze, których po kilka jest w Londynie na każdej ulicy. Kareta pocztowa ubiega w godzinie wiorst 12, nie doznając żadney w przemianie koni mitregi; same nawet komory, postanowione dla poboru dla podróżnego otwierają się, nikogo ani na

moment nie zatrzymując, gdyż całą odpowiedzialność bierze na się pocztarz.

Na mocy prawidła, którego w Anglii, w stosunku do każdej rzeczy ściśle się trzymają, to jest: co *drogo*, to *miło*, co *tanio*, to *gniło*, i co *tanio* to z *kalkulacyi*, wypadnie droższe; utrzymujący karety pocztowe naylepszych dobierają koni; i u pierwszych maystrów zamawiają pojazdy: i ztąd to bardzo rzadko zdarzają się w drogach przypadki; a przytym i furmani wybierają się z ludzi poważnych i pewnych. Corocznie i mają odmieniają konie i chomaty, a często nawet i karety; furmanom zaś dają nowe suknie. Dnia tego umyślnie chodziłem z rana do *Czip-Sayd*, gdzie zastałem około dwadzieścia karet: w jednych z nich założone piękne, dobrane cugi, w innych czwórki jedna nad drugą lepsze, jedna z drugiej chelpi się swym bogactwem, pięknnością upręży, i dzielnością koni, które rzeniem i tupaniem wyrażają niecierpliwość swoją.

Siedzenie na imperyale czyli na wiérzchu karety, połowę tego kosztuje, co siedzenie w samej karecie. Podczas piękney pogody daleko jest przyjemniej siedzieć na wiérzchu: takowe siedzenia w tenczas tylko są przykre, gdy droga jest zła lub pełna wybojów, co się w Anglii rzadko albo też nigdy nie wydarza. Ztąd można się napawać czarującymi widokami, które w tym

kraju co krok daia się spotykać. Jednak gdy udawałem się w daleką podróż, zawsze brałem miejsce w samej karecie.

Wszystko dowodzi w Anglikach ducha odwagi i determinacyi w takich przedsięwzięciach, w których im żaden naród Europy wydolać nie może. Gdy, po osadzeniu Napoleona na wyspie Elbie, przywrócone zostały związki pomiędzy Francją a Anglią; tysiące Anglików poleciało do Paryża, lecz wielu z nich dla niedostatku koni, musiało przemieszkąć kilka dni w *Ka-
le*. W Londynie nie zwłócznie zawiązało się towarzystwo, które natychmiast wysłało do Francyi 50 karet oraz potrzebną liczbę koni, i w krótkim czasie otrzymało nadzwyczajną z tego korzyść. Zapłaciwszy w kantorze owego towarzystwa 10 Gwineów; (320 zł: polch) otrzymuje się z teyże kantory świadectwo, na mocy którego, można bez mitregi jechać z Londynu do samego Paryża. Za wszystko, co przechodzi 16 funtów ciężaru, płaci się oddzielnie.

Bardzo jest zabawnie, gdy siądzie do karety kilkadziesiąt osób, jedna drugiey nieznaiących, przybywających z rozmaitych miejsc, których gust, stan i sytuacja zupełnie się różnią, a nadewszysko zabawnie jest słyszeć ich rozmowy. Zawsze dawałem na nie bacność..... Po niejakiem milczeniu rozmowa zazwyczaj poczyną się uwagami nad pogodą, potem traktuią się

tabaką i pytaią wzajemnie o nazwiska; gdyż Anglik musi o tém koniecznie wiedzieć. Naostatek wszyscy zamówią o polityce. Każdy do niey wchodzi, każdy dzieli Europeę, sadza na tron królów, wypowiada wojnę, i zawiera pokóy. Kobiety nawet w Anglii wchodzi do polityki. Częstoć w takowych karetach zdarzają się ciekawe i nader zabawne, a niekiedy nawet i romansowe akcye. Lord T..... ożenił się z Panną, którą w karecie pocztowej poznał. Śmieszne takż zdarzenie spotkało dwóch oficerów marynarki Rossyyskiey, z Czernes do Londynu jadących. Usiedli oni w karecie pospołu z podżyłym mężczyzną i dwiema pięknymi córkami jego. Rozmawiając po Rossyysku, czynili niekiedy takie o obecnych pięknościach uwagi, którychby sobie nigdy nie pozwolili, jeśliby nie byli pewni, że mówiąc w Anglii po Rossyysku, lepiej można dochować sekretu, aniżeli mówiąc po Chinsku. A ponieważ obydwu umieli po Angielsku, przeto rozmowa stawiała się niekiedy powszechną, zwłaszcza, gdy oyciec dowiedział się, że są oficerami Rossyyskiemi. Za przyjazdem do Londynu, gdy wysiedli z karety; Anglik z ironicznym uśmiechem, w najpiękniejszych Rossyyskich wyrazach podziękował panom oficerom za grzeczność córkom jego okazaną i powiedziawszy im o swym nazwisku, zaprosił do siebie w gościnę. Było to piorunowym dla

Oficerów ciosem. Pokazało się, że Anglik długi czas mieszkał w Archangielsku, i że dokładnie tam się nauczył po Rossyysku.

Od kilku już lat nie słyhać w Anglii ani o owych strasznych zbóycach, którzy bez litości odzierali podróżniących w karetach pocztowych; ani też o owych wspa-
niałomyślnych i romansowych rabusiach, którzy przestawali natym co im podróżni dać zechcą; lub którzy częstokroć miasto pieniędzy wymagali jednego pocałowania pięknych podróżnych. Ustało to dla tego, że teraźniejszy rząd, więcej użył surowości w policyi ziemskiej. Jedni tylko Żurnalisci ubolewają nad tém, gdyż za wygubieniem rabusiów, postradali sposobność zapelnienia swych gazet strasznemi lub zabawnemi awanturami. Zawsze eskortuje teraz karetom pocztowym uzbrojony żołnierz, i przytym każdy Anglik wedle dawnego zwyczaju, jeździ z dwóma workami: z których jeden bierze dla siebie, a drugi w razie napaści dla zbóyców. Często rozmowa się wszczyna w karetach o zbóycach: każdy opowiada jakiebądź zdarzenie, i stara się świetnieć chytrością; jakby zachował swe pieniądze w przypadku napaści. Przy takim zdarzeniu, podczas podróży mojej z Oxfordu, pewien jadący z nami otyły Adwokat, opowiadał następną anegdotę.
„Znałem, mówił, nader bogatego człeka,
„który przez chytróść, całe swe ocalił

77 mienie. Jechał on z Portsmouth do Lon-
 77 dynu w napelnioney podróżnemi karecie
 77 pocztowey; w nocy napadnieni zostali od
 77 zbóyców; którzy wymagali pieniędzy.
 77 Dana od podróżniących ilość zdała się
 77 im być niedostateczną; przeto grozili,
 77 że wszystkie obrewiduią kieszenie jeżeli
 77 nie odbiorą więcej. Na ówczas mój zna-
 77 jomy oświadczył, że siedząca przy nim
 77 panna zachowała w trzewiku swoim sto
 77 funtów szterlingów. Biedna panienka
 77 chcąc niechcąc musiała oddać cały swój
 77 majątek, a zbóyce zaspokojeni tą zdoby-
 77 czą nie tykając się innych oddalili się.
 77 Wszyscy rzucili się na nędznego delato-
 77 ra, chcieli go wybić, i naostatek wypchnę-
 77 li z karety. Starzec wszystko znosił cier-
 77 pliwie, usiadł w prostą kolasę i jechał
 77 za kareta pocztową; przybywszy do Lon-
 77 dynu, wywiedział się o mieszkaniu nie-
 77 szczęśliwey panny; która zostawała w roz-
 77 paozy utraciwszy z jego łaski całe swe mie-
 77 nie. Jakże się zdziwiła, gdy nazajutrz
 77 otrzymała wexel na 1000 funtów, do
 77 najpierwszego adresuiący ją bankiera,
 77 który zaliczając ję takową sumnę, o-
 77 świadczył, że tak znaczny prezent
 77 czyni wczorayszy ję delator. Pokazało
 77 się, że starzec powracał z Indyów mając
 77 podpachę 60,000. funtów szterlingów
 77 (2,000,000. złłch polch), które jedynie

„mógł zachować, przez naprowadzenie
„rabusiów na pieniądze swęj sąsiadki.....”

Opowiem takż w krótkości co się mnie
trafiło w czasie pierwszey bytności mojej
w Anglii w Roku 1806. powracałem do
Portsmout w poczwórney najemney kare-
cie; siedziało nas trzech, to jest: Kapitan
Kommandor J. A. Jg., Kapitan i rangi K.,
i ja. Noc była światła i miesięczna. Wi-
dok powieszzonego przy drodze człowieka;
zaprowadził nieznacznie dyskurs o zbóy-
cach i wisielcach. Kapitan K.. opowiadał
straszne awantury o sławnym rozboyniku
Tarpini, przed którym drżała cała Anglia.
Słuchałem go uważnie, lecz z nagłą postrze-
głem na cieniu (gdyż siedziałem na prze-
dzie) skradającego się za karetą człowieka,
który poglądał na nas przez tylne okno.
Powiedziałem o tym kolegom moim, lecz
ci śmieli się zemnie, przypisuiąc to mo-
iey młodey i żywey imaginacyi. Upewnia-
łem ich i usilnie prosiłem by zayrzeli w tyl-
ne okno; lecz jeszcze bardziey poczeli zemnie
żartować i naygrawać się. Naostatek zatrzy-
małem woźnicę, i kazałem mu obaczyć co za
człowiek stoi za karetą. Zastał rzeczywi-
ście maytka; który widząc nas jedną z nim
jadących drogą; uczepił się z tyłu. I tak
straszne na pozór zdarzenie, ukończyło się
na śmiechu!

Oprócz pocztowych karet, można je-
szcze w Anglii podróżować prędko i tanio

konno, najmuiać na kaźdey stacyi za przepisana cenę wierzchowego z przewodnikiem konia.

Mnóstwo pięknych w caley Anglii domów gościnnych, gdzie wszelkie można zastać wygody, i zaskutecznić wszystkie potrzeby, sprawia, że podróżującemu bynajmniej nie potrzeba tu niczym się obciążać, nawet bielizną i odzieżą, gdyż znajdzie je naylepsze w każdym miasteczku. Kiedy karetą zatrzymuje się przy austeryi dla odmiany koni, tłumy sług i panienek wybiegają dla służenia podróżnym. W każdym pokoju są nakryte czyste stoły, wrąsagany, słowem zażądać tylko, a wszystko w momencie się jawi.

We wszystkich miastach Anglii znajduje się wielka liczba pojazdów furmańskich (*hakney-coach*, *Fiacre*). Chociaż nie można mówić na pochwałę ich powierzonego kształtu, jednak takowe urządzenie niemniej jest wielkiej wagi oraz dobrodzieystwem dla każdego obywatela, a mianowicie: każdy najmuiaący pojazd furmański wie wiele ma zapłacić woźnicy miarkując podług odległości miejsca do którego jedzie, chociażby to nawet i w nocy było. Woźnica żadnym sposobem nie może się uchylać odwiezienia tam gdzie kto sobie życzy, i powinien zawsze z tym jechać, kto go wezwał pierwíey, chociażby kto inny daleko więcej mu obiecywał. W Anglii

każdemu jest wiadomo, że za każdą milę lub przejażdżkę, chociażby naykrótszą, płaci się wedle prawa szyling. Za drogę większą, albo za zatrzymanie pojazdu na kilka godzin, woźnica ma prawo żądać po-
dług mil lub godzin, jak zechce. Jeśliby wziął większą platę nad przepisaną, lub też niechciał jechać gdy go nymowano; w takim razie, zanotowawszy jego numer, każdy ma prawo uskarżać się nań policyi, zaco nie zwłócznie surowo zostanie ukarany. Furmani podlegają także karze, gdyby kto dowiódł, że *okrótnie biją swych koni*.

Kommunikacya wodna, podobnież bardzo ułatwia podróżowanie w Anglii. Wszędzie na rzekach i kanałach znayduje się mnóstwo podróżnych batów i przewozowych statków; które wszystkie ulegają ścisłemu porządkowi, i prawami są pozbawione najmniejszego lichwiarstwa.

Niéma w Europie kraju, w którymby więcej było pięknych pojazdów, jak w Anglii. Tu nie tak, jak w innych państwach, paradne i bogate pojazdy daia się widzieć tylko podczas święta lub spacerów; są tu one codziennie jednakie, zawsze czyste, nowe, i lskniące się; furmani i lokaje odziani przystoynie i gustownie, a nawet z niejakaś przyjemnością. Po ulicach i gościncach, ciągle można napotkać piękne kabryolety, fajetony, i inne rozmaite kosztowne pojazdy.

Andrzej Klimaszewski.

D U M A

ANDROMACHY W BUTROCIE

Naśladowanie z prozy F. Karpińskiego.

W ten czas kiedy noc czarne rozpostarłszy cienie,
Uspila snem przyjemnym całe przyrodzenie,
Gdy zostawały wszystkie współczynku stworzenia,
Andromacha wśród tego głuchego milczenia,
Srogim ciosem okrótney fortuny dręczona,
Błakała się w swym ciężkim, żalu nieskojona;
Wśród ponurości nocy wpowszechném uspieniu,
Nieszczęsna ulgi w swoim szukała strapieniu;
Lecz rozpacz, to ludzkiego nieszczęścia narzędzie,
Towarzyszyło nędzney ścigając ją wszędzie.
Nie mogąc więc zagoić srogiey w sercu rany,
Tak na stan swój narzekać pocznie opłakany:
„Ach! jakże los swe na mnie pociski wysłał
Jakże dla mnie nieznosna każda życia chwila!
Naynieszczęśliwszą jestem istotą na świecie,
Wszystko już dla mnie znikło w życiamego kwiecie:
Oby mi lepiej była śmierć zwarła powieki ...
Bym méy nie oglądała oyczyzny na wieki! ...
Niżli przeżywszy oney koleje okrutne,
W obcym kraju prowadzić muszę życie smutne ...
Na zniszczone wysokiey Troi patrzeć mury,
Których mi gruzy widok stawiają ponury, ..
I na tylu walecznych Trojanów pobicie,
Co im miecz nie litośnych Greków wydarł życie
Wszędzie widzę przed sobą nieszczęścia, zniszczenie,
I ze wszech stron krwi Trojan, płynące strumienie.
Jakże wiele ich Grecki miecz zgubny położył,

Miecz, który nasz byt zniszczył, a Greków pomnożył.
Tu stary Pryam w Troi okropney ruinie,
Z dumnych Achiwów ręki, z swą rodziną ginie;
I ty ległeś Hektorze pod rąkami srogimi!...

Ciało twoje okryte bliznami chlubnemi,
Od Achilla znanego zemstą, gniewem srogim,
Odkupił twój strapiony oyciec sprzętem drogim!...
Gdy z obozu Greckiego ciało przywieziono,
Przybiegłam i na martwe rzuciłam się łono;
Otwierałam mu oczy, wołałam co siły,
Choć mię widzieć i słyszeć nie mógł Hektor miły;...
Cóż mię daley już może utrzymać na ziemi,
Wszystkie istoty dla mnie stały się obcemi;...
Astyanax ta moja pociecha jedyna,
Nie żyje, nie mam więcej męża ani syna;
Wszystko dla mnie pospołu z niemi teraz ginie!...
Niegodny moich ofiar, marny Apollinie!
Szkoda tylko drogiego kadzidla tak siła;
Com go próżno na twoich ołtarzach spaliła;
Ty nie umiesz... „W tém nagle lasy zaszumiały,
Wstrzęsły się w swych posadach najeżone skały,
Xiężyc grubą powłoką zakrył czoło swoje,
Wydały jęk żelazne Plutona podwoje.
Wkrótce napowrót cichość nastała ponura,
Znikła zasępiająca xiężyc czarna chmura;
Do dawnego porządku wszystko znowu zmierza,
W tém uyrzy Andromacha, przed sobą rycerza.
Zdziwiona, z kąd bohater nagle przed nią staje,
Wgląda się i Hektora? w nim swego poznaje.
Ach zawoła mój mężu! mężu mój kochany!
Jakż mi cię przywraca, los nie przewidziany? ...

Bieży, z rozpłastkami do niego rękami,
Lecz on rzekł: „Stój niech radość próżna cię nie mami.
Już ja teraz nie twoim Hektorem się zowie,
Nieważ się mnie dotykać lecz słuchaj co mówię.
Nie baczna gdzie cię wiedzie umysł obłąkany,
Na toż ci jest dar mowy od niebios nadany,
Abyś go używała płocho i szalenie,
Na Bogów co ci wszystko dały znieważenie?..
Rospacz cię pewnie wiedzie do tak śmiałych kroków,
Lecz wiedz iż nic nie zmieni, przedwiecznych wyroków
Przestań zatem rozpaczać, poddaj się ich woli,
Nie ciebie jedną strata swej rodziny boli.
O wieleż to Greczynek równie znakomitych,
Opłakuje swych mężów i synów pobitych,
Ten, co mi równy w męstwie, w sławie znakomity,
Zabójca mój Achilles jest równie zabity.
I jego opłakują strapieni rodzice,
Napełniając żalami swemi okolice.
Wiedz nadto iż się będą kiedyś mścić Bogowie
Nad Grecyą, co się dziś panią świata zowie.
Ten naród który teraz wielką zburzył Troję,
Podda kiedyś pod jarzmo, harde karki swoje.
Zkąd i kiedy to plemię potężne powstanie,
Które zniszczy Grecyi dumney panowanie,
Ta rzecz dla mnie zakryta; dosyć tylko natém,
Ze rod. nad całym prawie psnuiący światém,
Wprzęże pyszną Grecyą w jarzmo swe niewoli,
I pomści się nieszczęsney dzisiejsy Trojan doli.
Nie poruszay więc dłużej przez swe łzy i łkania
Spokojnego pobitych rycerzy mieszkania,
Przestań Bogom złorzeczyć w okropney rozpaczey,

Gdyż wyroków przedwiecznych nie nie przeinaczy.
Bądź zdrową!,, smutnym tonem nareszcie zawoła,
W tém otoczyła ciemna go chmura dokola;
Lekkim wiatru powiewem zwolna uniesiony.
Zniknął z oczu nieszczęsney i strapioney żony.

Józef Truszkowski.

MOIE FRASZKI.

I.

Paweł ów mądry Paweł ekonomik sławny.
— Czemu? oto z przyczyny skutek bardzo jawny.
On nie cierpi regestrów wydatkowych długich,
On je, pije, mówi na rachunek drugich.

II.

Czyje to dziś wesele Piotrze przyiacielu?
— Kasi — Tyżes ią kochał, bez skutku twe żądze?
— Wszak wiesz, nie mnie iednemu, trafia się to wiele,
Ja miałem moią miłość, mój rywał pieniądze.

III.

Pytasz co epigramma, odpowiadać staję,
Jest pszczolką, małą, kole i słodycz wydaie.

IV.

Powiem wam co iest miłe, co razem nie znośne;
Powiem to z doświadczenia: kaydany miłośne.

L....

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzow dla mieysc przeznaczonych. Dnia 3 miesiąca Sierpnia roku 1816.

X. J. K. Chodani Prof. Ord. Czt. K. C.